CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 7. — ROK XXV. | KRAKÓW, PONIEDZIAŁEK D. 8. STYCZNIA 1917 R. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce	K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab.	„ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce	„ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit.	„ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet.	„ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz.	„ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz.	„ 1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOZNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników. lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAĆ:

1) Przez Pocztową Kasę Oszcz. (konto) Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11.

Nie hasła lecz czyn.

Jedna z najpilniejszych akcyi jaką swego czasu omówił „Głos Narodu“ w szeregu artykułów była kwestya ochrony ziemi przed zachłannością spekulanta. To, że homonovus zdobyte na dostawach i spekulacyi kapitały lokować usiłuje w ziemi nie jest tajemnicą, ani naszym lokalnym obrazem, lecz ogólną ich dążnością we wszystkich państwach objętych wojną. Bronią się przed tym gościem natrętnym agrarne sfery niemieckie i austryackie. w homonovusów obfitują także nasi przeciwnicy a im dozór nad nimi był mniejszy tem większe zdołali oni zdobyć kapitały.

Zrozumiano u nas wielkie znaczenie ochrony ziemi. Odpowiednikiem naszych nawoływań była ankieta urządzona przez Eksc. Długosza. Wypowiedzieli się na licznych posiedzeniach nasi ekonomiści, finansiści, przedstawiciele ziemiaństwa i ludu. Jednym zgodnym akordem grzmiały rezolucye — koniecznością wytworzenia zapory obcemu żywiołowi wciskającemu się dla zagarnięcia ziemi.

Sprawa ta obchodzi cały naród nie tylko oraczy, bo o posiadanie ziemi leją się strumienie krwi, więc nie jest dla ogółu obojętną rzeczą w czyich rękach zagon ojczysty się znajdzie. Ziemia też będąc dla nas świętością narodową nie może być objektem spekulacyi, nie może być także atutem wygrywanym przez dąsające się na siebie, lub wojujące nawet ze sobą stronnictwa lub koterye. Instytucya zatem stworzona dla ochrony ziemi powstać musi wspólnym wysiłkiem wszystkich stronnictw i partyj które uważały za konieczne do ochrony ziemi przyłożyć swą rękę i przez przedstawicieli swoich wzięły udział w ankiecie.

W pierwszym rzędzie głos w tej sprawie zabrać powinni ziemianie, tak ze wschodniej, jak niemniej z zachodniej części kraju. Związek i Koła ziemian z całego obszaru Galicyi, Towarzystwo Kred. Ziemskie i Bank Krajowy, jako główni kredytaryusze. Patronat kas z dr. Stefczykiem na czele i przedstawiciele ludu, jako rzecznicy nabywców ziemi. która w drodze parcelacyi zmienić będzie musiała częściowo stan posiadania. Akcya, podjęta przez Eksc. Długosza nie ograniczała się do szczupłego grona krakowskiego, z którego wyszła inicyatywa, omawiano ją we Lwowie i we wschodniej części kraju, gdzie powstał drugi komitet. działający wspólnie, jak to oświadczył na jednem z posiedzeń Eksc. Długosz, odczytując listę jego członków. Wymienione były nazwiska, dające gwarancyę, że akcya podjętą pójdzie należycie. że wielki cel znajdzie godnych propagatorów. Odbyły się konferencye z przedstawicielami banków polskich i zapewniano, że akcya ta będzie wolną zupełnie od niebezpiecznych wpływów kapitału obcego, który mógłby dopływać. lansowany przez niektóre banki krajowe, pozostające w zespole z obcemi instytucyami.

Wysuwała się przedewszystkiem kwestya koncesyi lub wykupna jej z rąk. posiadających ją. Tu nadmienić należy, że koncesye na tow. akc. posiada Bank Łańcucki, którego działalność obywatelska na tem polu jest znana, zatem skupićby można całą akcyę przy tej instytucyi, nie tracąc czasu i zabiegów nad tworzeniem nowej. Zastanawiając się nad kwestyą ochrony ziemi, natknąć się musi na Tow. Kred. ziem., reprezentujące 300 milionów kapitału, ulokowanego w ziemi, jedną z najpoważniejszych w Polsce instytucyj, która powagą swą i znaczeniem, do jakiego wzrosła na podstawie półwiekowej swej pracy, zwracać musi ku sobie uwagę wszystkich ziemian. Niestety podnieść należy, że instytucya ta jest za ciężką, mało ruchliwą i nieodpowiadającą zadaniom, jakie zmiany stosunków wywołały. Przez dziesiątki lat młot parcelacyi kruszył wielką i średnią własność. a pod jego uderzeniem zmniejszał się obszar ziemi. obdzielanej kredytem, a każdy rok zbliża ją do likwidacyi, o ile nie pomyśli ona o zmianie statutu. W interesie ogółu ziemian i ludności wiejskiej, chętnej do zakupna ziemi, leży, aby zmiana statutu była przeprowadzona, by ta instytucya, będąca naszą chlubą, mogła odmłodzić się, pracować nadal w duchu obywatelskim, jakim jest przejęta, aby współudział jej w pracy nad ochroną ziemi polskiej mógł odpowiadać jej powadze. Nasze stosunki agrarne i przyszłość polskiego rolnictwa nastręczają tak wielkie pole do pracy, że potrzeba dziesiątek lat, aby nadrobić dawne wielkie zaniedbania. Wywołane one były polityko manią, wśród której wrzenia interes rolnictwa spychany bywał na szary koniec. Rzecznikami potrzeb rolnictwa byli ludzie, którzy żyta od pszenicy rozróżnić nie umieli, a organizacye rolnicze ciężkiemi i nudnemi ciałami, nieodpowiadającemi potrzebom zawodu, który pierwsze znaczenie ma w kraju, jako jego żywiciel.

Zmiany zasadnicze nastąpić muszą, jeżeli rolnicy nasi tak wielcy, jak mali, utrzymać się zechcą przy tym wdzięcznym i szczerze narodowym warsztacie pracy, gdy szerokie koła oraczy chcą ochronić ziemię przed obcym spekulantem. Niech więc ochrona ziemi nie będzie hasłem politykomanów, lecz czynem, który jedynie uratować ją może i musi.

R. W.

Praca wojenna Polek.

Zarząd Polskiego archiwum wojennego nadesłał nam odezwę „Do kobiet polskich, z której powtarzamy poniżej główne ustępy:

Przyszła historya losów Narodu w dobie wojny światowej nie byłaby pełną, gdyby nie uwzględniła czynów i pracy kobiety polskiej. W tej myśli zwracamy się do Was kobiety polskie, oddające się pracy społecznej i narodowej, kulturalnej i humanitarnej, z prośbą o dostarczenie materyału, któryby pozwolił stworzyć obraz całokształtu pracy Waszej.

Niechaj pomoc niesiona walczącym i rannym, pomoc rodakom pozostającym w krajach okupowanych, lub wiodącym życie tułacze na obczyźnie, pomoc niesiona internowanym, dzieciom bezdomnym, sierotom i rodzicom poległych, dalej współpraca około odbudowy kraju, prace teoretyczne, naukowe, jakoteż prace polityczne, ideowe, organizacyjne i agitacyjne, dokonywane przez kobiety nasze — niechaj wszystkie te prace znajdą miejsce w historyi współczesnej wojny, która dla sprawy polskiej ma tak doniosłe znaczenie. Chodzi tu nietylko o suchy materyał liczbowych wykazów, ale też o historyę. warunki. trudy i ułatwienia, wśród jakich dane instytucye powstały i rozwijały się. Obok tego zaś prosimy o cyfrowe wykazy ilości i jakości pracy — wykazy uczestniczek i ich fotografie.

Zwracamy się przedewszystkiem do inicyatorek, przewodniczących i kierowniczek danych instytucyi. ich oddziałów. sekcyi i t. p. w dalszym ciągu organizatorek grup pomocniczych dla prac ideowych. zmierzających do ziszczenia ideałów narodowych, tudzież do poszczególnych jednostek. które samoistnie podjęły jakiś kierunek lub dział pracy w powyższem znaczeniu, z prośbą o o nadsyłanie sprawozdań drukowanych i rękopiśmiennych. wydanych odezw i druków oraz materyałów wyświetlających ich działalność.

Materyały powyższe należy nadsyłać do Zarządu Polskiego Archiwum Wojennego, Kraków. gmach Akademii Umiejętności, ul. Sławkowska 17. albo do Komitetu Polskiego Archiwum Wojennego we Lwowie (Lelewela 5). Można je też składać na ręce delegatów. którzy z ramienia P. A. W. pracują w różnych miejscowościach na ziemiach polskich oraz zagranicą, a których adresy wskaże na żądanie Zarząd. Archiwum wojenne utworzy z zebranych dokumentów dział. który posłuży do wydania dzieła o działalności kobiety polskiej w czasie wojny. Komitet redakcyjny, do którego wejdą reprezentantki wszelkich kierunków i działów pracy kobiecej w czasie wojennym. zajmie się wydawnictwem przyszłego dzieła. które odpowiednio zasilone i poparte przez całe społeczeństwo, będzie stanowić trwały pomnik pracy odrodzonej Polski.

Za Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego: Prof. Dr. Władysław Semkowicz przewodniczący; Dr. Jan Bystroń, sekretarz.

MAŁY FELJETON.

Mowa kandydacka — Nowego Roku.

Nowy nasz władca, rok 1917, przedstawił się w noc Sylwestrową w wielu salach i lokalach. Najbardziej wyczerpującą i znamienną mowę kandydacką, ułożoną wspólnie ze swym prywatnym sekretarzem p. Stefanem Nowińskim wygłosił w sali Saskiej, gdzie deputaci różnych sfer Krakowa, delegowani przez pozostałe w łóżkach rodziny, wybrali go przez aklamacyę.

Jako nieletni przemówił on przez usta wyznaczonego mu zastępcy, świetnego dyalektyka a doskonałego artysty dramatu p. Leonarda Bończy.

Wobec zgonu p. de Thebes exposé miłościwie nam królującego noworodka jest bardzo doniosłem jako jedyna już i najautentyczniejsza zapowiedź tego, czego się w najbliższym czasie mamy spodziewać. Przemówił on w te mniej więcej słowa:

Prawdopodobnie wielce Was to ucieszy, że właśnie się urodziłem; miałem coprawda wcale się nie urodzić, nikt bowiem jeszcze nie żałował, gdy się nie urodził. lecz, że przygotowaliście się. pokupili sobie nowe kalendarze, raptularze i t. p. — nie chcąc więc Wam robić zawodu — jestem!

Mamusia nazywa mnie homonovuskiem i zadowolona jest ze mnie wielce, podobno ze wszystkich jej 1916 dzieci najlepiej się udałem.

Co prawda, to miałbym powód gniewać się na Was, na tamtym bowiem jeszcze świecie dochodziły mnie niepochlebne relacye, jakie tu o mnie wygadujecie i wypisujecie, n. p. że mam brzydką familię, że ciocia taryfa pozostaje w niewyraźnym stosunku z kuzynkiem zapasem, że wogóle jakieś tajemnicze historye łączą się z mojem pochodzeniem, że urodziłem się w t. zw. magazynie kombinacyjnym lub trainie i t. p. niestworzone rzeczy.

A wszystko to nieprawda!...

Rodzina moja należy do starożytnej arystokracyi syryjskiej. a przez kuzynka „zapasa“ — spokrewniony jestem nawet — ze „świętym Michałem“. Co zaś do mego urodzenia, to zupełnie bezpodstawnie skompromitowano moją mamusię. Od początku wojny jest powszechnie szanowaną Samarytanką i popularną, jako „Schwester Europa“; — pan Oberarzt, gdy jest wesół, to woła: „cała Europa w ruchu“. ale, żeby z tego powodu przyszło do awantury z tatusiem — to nieprawda! Tatuś jest, jak był dostawca, a powtarzane tutaj słowa „schlag soll dich treffen du ganew“ powiedział nie do pana Oberarzta. lecz do psa, który szczekał. gdy mamusia była na raporcie u pana kapitana.

Tak to najniewinniejsze słowa ulegają przekręceniu, jak n. p. że ja Wam przyniosę pokój. Przeprowadzka obecnie jest, jak Wam wiadomo, bardzo trudna, tyle kręci się po powietrzu balonów. aeroplanów, szrapneli, że zniesienie pokoju stało się wprost niemożliwe: nie chciano przyjąć w niebie asekuracyi za całość transportu.

Na razie więc przywiozłem Wam przedpokój i musicie się w nim jakoś pomieścić, może przy przeprowadzce Święto-Jańskiej, w czerwcu, uda się resztę przetranslokować, może... Bądźcie cierpliwi, bo cierpliwością i pracą można teraz zdobyć nawet — kwaterkę nafty...

My na tamtym świecie też wzdychamy do końca wojny, bo wszystko już zaczyna nam doskwierać. Drożyzna w niebie jest też okropna: ambrozya przeszła trzykrotnie w cenie Waszą krzyżówkę, i wiele rzeczy zasadniczo się zmieniło. Kawy też pija się tam mało: podają ją jedynie między godziną 3—5 rano. ale ponieważ jest to pora stania w ogonku przed komisyami. które wybierają kandydatów na ten świat, wielu całkiem jej nie używa, i dzięki temu niema już ku niej skłonności tutaj. Kuchnie obywatelskie tamtejsze używają obecnie mąki betonowej, która nie bardzo jednak nadaje się do gotowania, najlepiej można jej użyć do ciasteczek kruchych. Pożywne są natomiast tuczone pchły i pluskwy, w sosie dębowym albo klonowym — przypominają drób.

Leguminy były ostatnio głównie mrożone, n. p. glinka ceglana z odrobiną wapna, smaczniejsza jest nawet od lodów śmietankowych. a bardziej syci i reguluje żołądek. Zup wcale się nie używa, bo rekwizycya wody utrudniła gotowanie ich; wodę, która potrzebną jest teraz na śnieg, wydaje się tam raz na tydzień po trzy łyżeczki na osobę, że i mycie zastąpiono świetnie pocieraniem skóry o nieheblowane deski. Dla cery i prawidłowej cyrkulacyi krwi jest to nawet zdrowsze.

Podobnie zręcznie zastąpiono cygara i papierosy — namiętni palacze dostają do ssania małe aerolity albo pręciki sztachetowe. nie zatruwając się nikotyną, — wprawniejsi nawet zaciągają się...

Jak mi na wyjezdnem mówiono, inowacye te mają być i tutaj wprowadzone — zobaczycie więc, jakie to rozumne i oszczędne.

Co się tyczy wojny. — to pomówię z nią przy okazyi. obecnie bowiem stale jest na froncie zajętą, a od tyłu trudno się z nią dogadać — to Wam jednak mogę przyrzec. że pokój będzie — jeżeli nie za mnie, to może już za mego następcy. Rozmawiałem z wielu dobrze poinformowanemi osobami, które zapewniły mnie, że to w każdym razie nastąpi jeszcze w tym wieku!...

Ja zajmuję się tą kwestyą bardzo gorliwie, choć radzę: „nie oddawać się zbytniemu optymizmowi“. W każdym razie zapewniam Was o „życzliwej i przyjaznej neutralności“ z mej strony, a także i was proszę, abyście usposobili się dla mnie serdecznie — nie tak. jak dotychczas, krytycznie. Jako reprezentant głównie interesu. nie mam wiele czasu na sztukę i naukę, wogóle wszelkie przesądy — natomiast niech nikt nie wątpi o mej życzliwości i poparciu dla kina, handlu i moratoryum...

Tyle tylko na razie mogę wyjawić z programu, niedobrałem sobie bowiem jeszcze gabinetu. Mam zamiar do niego zaprosić: na ministra wojny dra Musterunga. min. sprawiedliwości radcę Feldgerichta, skarbu profesora Papierkowskiego, oświaty Świeczkowskiego. komunikacyi dra Piechocińskiego, tekę wyznań połączymy z handlem i obejmie je prawdopodobnie rabin dr Pentateuch. Zdaje mi się, że z tem ministeryum i pewnymi już wzorami obecnej gospodarki na tamtym świecie będę rządził pomyślnie aż do przyszłego Sylwestra.

Macie więc w zarysie plan moich dwunastu miesięcy — komu innemu bym go niezdradził, ale Wam! — mili Parafianie — uchyliłem rąbka tajemnicy — abyście się uradowali i pokrzepili....

Biuletyn austro-węg.

Wiedeń, dnia 7. stycznia 1917.

Urzędowo donoszą dnia 7. stycznia 1917:

Wschodni teren.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: **Na południowy wschód od Focsani usiłowali wczoraj Rosyanie wykonać na froncie szerokim 25 kilometrów w wielkich rozmiarach podjęte obciążające uderzenie. Udało im się tylko w jednem miejscu, na północ od Obilesci, zyskać nieco na terenie, ale także i tu został nieprzyjacielski atak rychło ujęty. Prócz ciężkich krwawych strat utracił nieprzyjaciel jeszcze kilkaset jeńców. Na północny zachód od Focsani wziął monachijski nadworny pułk strzelców szczyt Mgr. Odobesci.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: **Południowe skrzydło komenderowanych przez jenerała Gerocka austro-węgierskich i niemieckich wojsk wśród walk** poza **Colacu zyskało na terenie nad Putną i** w **kierunku Campurige nad Susitą. Austro-węgierskie i niemieckie bataliony jenerał-majora Goldbacha z obu stron gościńca Oltoz** odrzuciły **wśród ciężkich nieprzyjacielskich**

Polska wobec Wschodu.

Przyszłość nasza przedewszystkiem zależy od naszego własnego uświadomienia.

W obecnej walce ludów o byt, o podstawy ekonomiczne bytu tego, jaka rola ekonomiczno-handlowa nam przypada ze względu na nasze ośrodkowe w Europie stanowisko geograficzne, dziejowe i posłannicze?

Jeszcze w wieku XVIII. u schyłku zarówno Rzeczypospolitej jak Chanatu krymskiego. chan przez agentów pogranicznych zabiegał o to, aby dostawiać z Warszawy różne drobiazgi toaletowe i zdrowotne dla osoby swojej. Ten przykład drobny ilustruje wybornie charakter ówczesnych stosunków naszych. Chan. którego godziny były policzone na zegarze ciążącej nad nim Moskwy, nie udaje się do bliższego mu a zwierzchniczego Stambułu po artykuły, z których tenże był sławny, lecz do dalszej stolicy państwa, wstrząsanego w ciągu tylu pokoleń przez poprzedników jego, udaje się do Warszawy, mającej dla niego urok europejski i jednocześnie znajomość Wschodu, atrakcyjną znajomość potrzeb wschodnich. Były też i inne powody.

Karawany handlowe polskie wyruszały na Wschód ze Lwowa i Kamieńca Podolskiego, omijały drogę krymską i Budżak besarabski, bo tamtejsze, często samowolne i nieposłuszne chanowi bachczysarajskiemu hordy łupiły te karawany; kierowały się więc dalej przez Multany i Wołoszczyznę ku Dunajowi, a stamtąd do Stambułu, albo drogą lądową przez Bułgaryę, lub też w dół Dunaju do Gałacu i dalej do ujść ku morzu Czarnemu i najbliższych portów jego — Kilji i Białogrodu, skąd również już okrętami szły do Konstantynopola, portów mało-azyatyckich i morza Białego (Egejskiego). Wprost Dniestrem możliwą była bezpieczna nawigacya tylko przy pełnej wodzie, w przeciwnym razie porohy pobereskie na południu od Mohylowa stanowiły szkopuł niełatwy.

Towary gdańskie szły częściowo temi samemi drogami, a przeważnie na własnych okrętach ogólną drogą oceanową, w tym i innym razie występując pod flagą polską, której wolność zabezpieczoną była całym szeregiem traktatów handlowych zawieranych między Rzecząpospolitą a Wysoką Portą, począwszy od Jagiellonów i Stefana Batorego, a skończywszy na ostatnich latach panowania Stanisława Augusta, uzupełniane oddzielnymi fermanami sułtańskimi opartymi na owych traktatach. a ze swej strony służyły one za podstawę do odnośnych hramot hospodarów multańskich i wołoskich. przez których ziemię szły drogi handlowe zarówno kupców polskich, udających się na Wschód. jakoteż wschodnich (przeważnie ottomańskich, a więc pod opieką Wysokiej Porty kupców greckich. ormiańskich, bułgarskich, serbskich etc.), udających się w głąb Polski do Lwowa. Krakowa, Warszawy. a stamtąd do Europy środkowej zachodniej, lub docierających tylko do jarmarków w Mohylowie, Kamieńcu. Horodence, Kutach i t. p. kresów naszych, (skąd zabierali towary bądź kupcy polscy. bądź środkowo i zachodnio-europejscy).

Mógłby był chan krymski nabyć potrzebne mu specyfiki w pobliskich portach Kilji i Białogrodzie, ale kupcy polscy, udający się na Wschód, rzadko kiedy wozili tam produkty i wyroby kraju naszego, lecz przeważnie jeździli po produkty wschodnie: ryby. ryż, wino, bakalje, korzenie, tkaniny i safiany wschodnie i z takimi też przeważnie towarami oraz z bronią damasceńską przybywali kupcy wschodni na powyżej wskazane jarmarki i dalej, do Lwowa. do Krakowa, Warszawy i na Zachód lub Północ.

Dzięki tym stosunkom i wpływom handlowym ze Wschodu, tudzież osadnictwu u nas Ormian, Tatarów, Karaimów (żydów) powstał u nas rodzimy przemysł wschodni w wyrobie safianów. pasów słuckich, własnych kobierców wschodnich, jak pod tymże wpływem łącznie z zachodnim — fabryki porcelany. hafciarnie, pierwsze tkaniny bawełniane w wieku XVIII. Lecz Polska — przeważnie rolnicza — miała na wywóz głównie surowce rolne. zboże. drzewo. bydło etc., a tych nie potrzebował bogaty Wschód. lecz coraz uboższy w te produkty Zachód. Niemi więc go zasilano, dodając do tego import własny ze Wschodu, a mianowicie (krom wyszczególnionych powyżej) woły i owce z Multan i Wołoszczyzny, konie anatolskie i perskie z Małej Azyi, których część znaczna pozostawała w kraju naszym i przy dodatku krwi arabskiej i skrzyżowaniu z rasą miejscową, wytworzyła ona sławne na świat cały rumaki bojowe jazdy polskiej (ostatki ich ocalały w stadninie ks. Sanguszków na Wołyniu).

Rozbudzona rodzima akcya przemysłowa po pierwszym i drugim rozbiorze Polski, a wzmocniona w Królestwie Kongresowem pod rządami skarbowymi ks. Lubeckiego, rozwinęła się wspaniale po wojnach przez powstanie fabryk żyrardowskich, łódzkich. warszawskich, otwierając dla siebie nowe drogi handlowe przeważnie w Rosyi i przez nią w Azyi środkowej i ponownie w Persyi. Szczyt swój osiągnęła ona przy planach i działalności Ludwika hr. Krasińskiego.

Powracającego około r. 1890 z dwukrotnych wypraw naukowych do Azyi środkowej zaprosił mię był śp. hr. Ludwik na konferencyę do Warszawy. Po długich. wyczerpujących rozmowach stanęło na tem. że miałem zorganizować uplanowaną przezeń szkołę handlową o typie oryentalnym dla kształcenia agentów do handlu ze Wschodem. Gdy on rozpoczął starania u władz o wyjednanie odpowiedniej koncesyi, mnie przypadło na razie w udziale bliższe zapoznanie sfer przemysłowo-handlowych łódzkich i warszawskich z drogami i warunkami handlu ze Wschodem w drodze odczytów publicznych. których się kilka urządziło. Jednocześnie zająłem się sporządzeniem podręcznych książek szkolnych do nauki najpotrzebniejszych na razie języków wschodnich — tureckiego. bułgarskiego, serbskiego, nowogrodzkiego. tudzież rumuńskiego.

Jan Grzegorzewski.

Ciąg dalszy nastąpi.

strat ogółem dziewięć rosyjskich ataków. W Karpatach lesistych śnieżyca i mróz ograniczają działalność bojową.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Koło Sołotwiny udaremniły szybko nadbiegłe rezerwy podjętą przez dwie rosyjskie kompanie próbę napadu na nasze wojska zabezpieczające. Zresztą u c. i k. sił zbrojnych nic ważnego.**

Włoski i południowo-wschodni teren.

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jen. **von Höfer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 7. stycznia 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 7. stycznia 1917:

Zachodni teren.

Grupa wojsk księcia Ruprechta bawarskiego: **Po kilkugodzinnem przygotowaniu ogniowem zaatakowały angielskie bataliony na południe od Arras. Atak załamał się wśród strat w ogniu naszej artyleryi i karabinów maszynowych. Niepogoda ograniczyła działalność bojową u wszystkich armii.**

Wschodni teren.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Także wczoraj w odcinku Mitawy nastąpiły silne ataki rosyjskie. Rozbiły się one wśród strat dla Rosyan. Liczba jeńców podwyższyła się na 1300. Pod Kisielinem, na zachód od Łucka, rosyjską straż polową zaskoczyła niemiecka patrol i przyprowadziła ją jako jeńców. Próba rosyjskich kompanii, by na południowy zachód od Stanisławowa znieść jeden z naszych posterunków, nie udała się.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: **W pokrytych śniegiem Karpatach lesistych przy tęgim mrozie zaznaczała się tylko działalność patroli i gdzieniegdzie odżywał ogień. Między doliną Oitoz a doliną Putny wzięliśmy kilka punktów oparcia i przez to zepchnęliśmy Rosyan i Rumunów dalej ku płaszczyźnie. Silne kontrataki świeżych sił nie zdołały odebrać nam zdobytego terenu.**

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: **Monachijski przyboczny pułk piechoty zdobył wczoraj szturmem szczyt góry Odobesci. Między Focsani a Fondeni wykonał Rosyanin wielki atak odciążający na froncie 25 kilometrów. Tylko w kierunku Obilesci zyskał nieco terenu. O wytrwały opór wojsk niemieckich rozbił się na wszystkich innych punktach rosyjski atak wśród obfitych strat. Kilkaset jeńców zostało w naszym ręku.**

Front macedoński: Próby Anglików, by na północ od jeziora Dojran zdobyć bułgarskie stanowiska przednich straży nie udały się.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Hr. Czernin u Kanclerza.

Berlin (B. Kor.) O odwiedzinach ministra spraw zagranicznych hr. Czernina w Berlinie pisze „B. Z. am Mittag":

Jest rzeczą naturalną, że odwiedziny austrowęgierskiego ministra spraw zagranicznych w obecnym czasie są nie tylko formalnością, wynikłą z objęcia przezeń nowego urzędu, lecz poza tem dają sposobność do jak najważniejszych rozmów politycznych między obu kierującymi mężami stanu. Mimowoli ten zjazd jest charakterystycznym konstrastem do odbywającego się równocześnie zjazdu kierujących ministrów koalicyi w Rzymie. Obrady w Rzymie mają na celu znowu na pewien czas od biedy załagodzić objawiające się ponownie ostre przeciwieństwa między mocarstwami koalicyi na Bałkanie, aby się jedność akcyi wojskowej nie rozpadła, przytem musi się powziąć decyzyę, co należy uczynić po rozbiciu się wszystkich nadziei co do Rumunii. Natomiast hr. Czernin i Bethmann-Hollweg z zadowoleniem będą mogli stwierdzić, że ścisłe, w 30 miesięcznej walce nierozerwalnie skojarzone przymierze Niemiec i Austro-Węgier, do którego przyłączyła się Bułgarya i Turcya, w pełnej sile dalej istnieje, gdyż od samego początku wojny mocarstwa sprzymierzone wzajemnie się wspierają w sposób odmienny niż koalicya. W tym też duchu zjazd jest charakterystycznym komentarzem słów, z którymi cesarz Wilhelm zwrócił się w swoim rozkazie do armii i floty.

* * *

Berlin. (B. kor.) „Nordd. Allg. Zeitung" pisze: Austro-węgierski minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, przybył do Berlina na dwudniowy pobyt. Najserdeczniej witamy tego męża stanu w niemieckiej stolicy. Gdy hr. Czernin przed kilku tygodniami obejmował wysoki urząd, na który powołało go zaufanie jego cesarza i króla, ze wszystkich stron podnoszono, że kierownictwo zagranicznej polityki sprzymierzonej monarchii nie mogło spocząć w lepszych rękach. Hr. Czernin wie, że także w Niemczech witają go najżywsze sympatye i najszczersze życzenia szczęśliwego i skutecznego przeprowadzenia czekających go wielkich zadań. Konferencye, które wypełnią jego pobyt w Berlinie, dają upragnioną sposobność do omówienia w sposób pełen zaufania wszystkich spraw, które nam i naszym sprzymierzeńcom wspólnie leżą na sercu.

* * *

Berlin. (B. kor.) Minister spraw zagranicznych hr. Czernin kontynuował wczoraj konferencye z kierującymi niemieckimi mężami stanu. W południe dał sekretarz państwa, Zimmermann, śniadanie na cześć gościa. Popołudniu hr. Czernin złożył wizyty sekretarzowi państwa drowi Helfferichowi i hr. Roedernowi. Austro-węgierski minister spraw zagraniszych jest z wyniku tych konferencyi zupełnie zadowolony, z drugiej zaś strony z nader ciepłych głosów prasy pokazuje się, że zdobył on sobie tu wszędzie sympatye.

Obrady ententy w Rzymie.

Rzym. (B. kor.) Jenerał Sarrail, tudzież angielski dowódca z Salonik przybyli tutaj. Sarrail miał konferencye z Briandem i z francuskim ministrem wojny Liauteyem, i wziął udział w 2 osobnych naradach, które odbyli jenerałowie i ministrowie wojny koalicyi. Przed południem odbyło się pod przewodnictwem prezydenta ministrów Bosellego trzygodzinne posiedzenie plenarne, w którem Włochy reprezentowane były przez ministrów wojskowych i jenerałów, a także przez ministra spraw zagranicznych, Sonninę i ministra bez teki, Scialoję, który zwykle zajmuje się kwestyami prawnemi. W plenarnem posiedzeniu brali udział także ambasadorowie francuski, angielski i rosyjski. W międzyczasie trzej prezydenci ministrów: Boselli, Briand i Lloyd George odbyli osobną konferencyę. Około południa został w ministerstwie spraw zagranicznych przyjęty ambasador Stanów Zjednoczonych i podsekretarz państwa. Popołudniu odbyto znowu trzygodzinne posiedzenie plenarne. Tymczasem Briand odbył konferencyę z ambasadorem hiszpańskim i z posłami rumuńskim i belgijskim, zaś minister Bissolatti z Briandem i Thomasem. Thomas konferował także z włoskim podsekretarzem państwa dla amunicyi. Briand zapewniał w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że zawsze żywi tę samą wiarę i pewność, że sojusznicy zbliżają się do jak najpiękniejszego i najwznioślejszego wyniku i że wiadomo mu, iż Włochy są na wszystko zdecydowane.

Cel konferencyi.

Lugano. (B. kor.) W wywodach o przedmiocie konferencyi koalicyi włoskie dzienniki stają na stanowisku, że chodzi w nich głównie o zarządzenia wojenne. Miedzy innemi oświadczają, że przeciw niemieckiemu frontowi na zachodzie i na wschodzie nic nie można zrobić, natomiast ofenzywa przeciw Austro-Węgrom i Bułgaryi ma lepsze widoki. Pokazuje się przytem skłonność Włoch, żeby ekspedycyę macedońską kontynuować i wyposażyć ją w większą ilość wojsk i materyału.

WZAJEMNA ADORACYA.

Lugano. (B. Kor.) „Messagero" donosi, że Lloyd George i Briand są bardzo zadowoleni z przebiegu dotychczasowych konferencyi, ze stanowczości i intenzywności udziału Włoch w wojnie. Lloyd George po zjeździe zapewne zostanie jeszcze kilka dni we Włoszech.

„Corriere della Sera" donosi: Angielska misya marynarska składająca się z 1 admirała i dwóch komendantów okrętowych przybyła do Rzymu.

Enuncyacye Hendersona.

Londyn. (B. Kor.) Reuter donosi: Minister i członek rady wojennej Henderson w rozmowie z londyńskim zastępcą „New Jork Tribune" oświadczył, że jego zdaniem przyczyną militaryzmu jest to, że armii nie trzymano na należnem jej stanowisku. Niemiecka potęga militarna powinnaby być kontrolowana przez rząd, któraby uwzględniał zasady moralne, albo też powinnaby być tak osłabioną, żeby przestała być niebezpieczną. Pruski milit. został zogranizowany, aby osiągnąć władztwo nad światem, co miało się stać przez nieprawne zastosowanie demoralizującej potęgi wojskowej. Póki nie nastąpi zupełna zmiana w usposobieniu Niemiec musimy nie tylko sprostować błędy poprzedniej polityki, lecz także mieć pewność, że gdyby ta polityka potrwała, to nie będzie niebezpieczną.

Jeżeli Pan myśli, rzekł w końcu do korespondenta, że moglibyśmy przyjąć pokój na podstawie status quo ante bellum, to zapomina Pan, że Niemcy nie mogąc zwyciężyć swych nieprzyjaciół pokonali swoich sprzymierzeńców. Niemcy podporządkowały zupełnie pod swoje plany, Austro Węgry, Turcyę i Bułgaryę. Środkowa Europa stała się politycznym faktem. Co się tyczy stosunku między Niemcami a ich sprzymierzeńcami, to niemożliwem jest powrócić do status quo. Już to samo uniemożliwiłoby nieprzyjaciołom Niemiec stanąć w stosunku do Niemiec na stanowisku status quo ante bellum. Nie możemy znieść silnej i na tak silnem stanowisku stojące potęgi, jaką przedstawia Związek Niemiec, Austro-Węgier, Turcyi i Bułgaryi pod nadzorem Niemiec.

Zajęcie Dobrudży.

ZNACZENIE BRAIŁY.

Berlin. (B. Kor.) Biuro Wolfa donosi z racyi zajęcia Braiły: Bitwa o posiadanie południowego brzegu dolnego Seretu została po zaciętych walkach rozstrzygniętą na korzyść sprzymierzonych. Rosyanie zostali pobici i w ten sposób stracili swą silnie wybudowaną, polowo ufortyfikowaną, od tygodni przygotowaną podstawę na południowym brzegu Seretu, skąd chcieli podjąć kontrofenzywę. Straty pobitych rosyjskich związków wojskowych są ciężkie. Dzięki wybitnemu współdziałaniu armii dunajowej i Dobrudży dostało się najwybitniejsze miasto handlowe Rumunii w ręce sprzymierzonych.

Sprzymierzone wojska przeszły w ciągu miesiąca, wśród ciągłych zaciętych walk przestrzeń z Bukaresztu do Braiły około 200 kilometrów. Braiła jest dla sprzymierzonych nadzwyczajnie ważnym strategicznym punktem oparcia. Okręty dunajowe mogą obecnie z serca Niemiec docierać aż do Braiły, podczas gdy z drugiej strony rosyjsko-rumuńska żegluga dunajowa została zupełnie uniemożliwioną.

KOMUNIKAT BUŁGARSKI.

Sofia (B. Kor.) Sprawozdanie bułgarskiego sztabu jeneralnego z dnia 6 bm.:

Front macedoński: W kilku miejscach frontu gwałtowniejszy ogień artyleryi. Dość ożywiona działalność okrętów powietrznych na całym froncie, zwłaszcza w dolinie Wardaru. Koło Gevgholii zestrzelono nieprzyjacielski samolot. Kierownik. Anglik wzięty do niewoli.

Front rumuński: W Dobrudży przekroczyły bułgarskie i niemieckie wojska, w pościgu na zachód od Macina za nieprzyjacielem, Dunaj naprzeciw Braiły i obsadziły to miasto, do którego wkroczyła także niemiecka kawalerya armii dunajowej. Nasze operujące w kierunku Vacareni wojska pobiły rosyjskie lewe skrzydło i obsadziły w północno zachodnim kącie Dobrudży całe pasmo terenu włącznie z wzgórzem Bojak (cote 86), poczem wyparły Rosyan na lewy brzeg Dunaju w kierunku Gałaczu, 21 oficerów i 200 żołnierzy wzięto do niewoli i zdobyto 7 karabinów maszynowych. W ten sposób została cała Dobrudża aż do delty Dunaju oczyszczoną w zupełności z nieprzyjaciela i wyswobodzoną z pod jarzma rumuńskiego.

Rozpaczliwe wysiłki Rosyan w drugiej połowie miesiąca grudnia celem utrzymania się w półn. Dobrudży rozbiły się pod potężnym naciskiem wojsk bułgarskich, niemieckich i tureckich. Obecnie obchodzi ludność całej Dobrudży entuzyastycznie upragnione wyswobodzenie.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Biuletyn rosyjski z 5. stycznia: 3-go bm. Niemcy po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem opanowali jedne wyspę na zachodniej Dźwinie, na wschód od wsi Lauden, na północ od Dźwińska. W nocy na 4-go bm. wykonali Niemcy gęstą masą atak z tej wyspy na nasz brzeg, ale nasz ogień odpędził ich. W sile jednej kompanii, nie strzelając, zaatakował nieprzyjaciel nasze stanowisko koło Babkowa, 30 wiorst na południe od Brodów, lecz nasz ogień wstrzymał go. Próba nieprzyjaciela, by przejść na nasz brzeg rzeki na wschód od Brzeżan, w okolicy Szybalina, został zatrzymany przez nasz ogień. Na północ od Sołotwiny nasi wywiadowcy zaatakowali silny oddział nieprzyjacielskich wywiadowców. W utarczce na bagnety zabito wielu Austryaków. Część uciekła.

Front rumuński: Nieprzyjacielskie kolumny, które posunęły się ku naszym rowom w okolicy Cotambu i doliny Tatrosu, zostały rozprószone przez nasz ogień. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem znaczne siły nieprzyjacielskie zaatakowały pięć razy wzgórze na południe od doliny Szobanos. Ataki zostały odparte. Trzy ataki nieprzyjaciela na odcinek naszych pozycyi na północ od rzeki Ojtoz odparto. Nieprzyjaciel zepchnął wysunięte naprzód oddziały na wschód od Topescu na północ od spływu rzek Zabala i Putna, tudzież w okolicy Naruty, dwie wiorsty na południe od spływu tych rzek. W okolicy Ketreria (?), 12 wiorst na południowy wschód od Naruji, zepchnął nieprzyjaciel nieco Rumunów. Cztery ataki nieprzyjacielskie w okolicy Kapatanu, 14 wiorst na północny zachód od Focsani, zostały przez Rumunów odparte. Trzy dywizye nieprzyjacielskie, poparte przez 30 bateryi, zaatakowały nasze pozycye na południe od ujścia Buzeu i odsunęły je. W Dobrudży przeciwnik podejmował zażarte ataki w okolicy Vatareni, 15 wiorst na wschód od Braiły. Przez cały dzień walczyły nasze oddziały zacięcie z przemagającym nieprzyjacielem i zadały mu wielkie straty, ale ku wieczorowi musiały przystąpić do odwrotu na drugi brzeg.

Grecya przed decyzyą.

Sofia. (B. Kor.) Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 7 bm.: Front macedoński: Na północny wschód od jeziora Doiran dwa angielskie bataliony, wspomagane artyleryą, usiłowały podsunąć się pod nasze warty, zostały jednakże ogniem rozpędzone. Na ogół na całym froncie słaba działalność arteleryi. Front rumuński: Na Wołoszczyźnie nasze wojska dotarły do dolnego biegu Seretu. Nad Dunajem poniżej Gałacza spokój.

Medyolan. (B. kor.) „Correre della Sera" donosi z Aten, że odpowiedź Grecyi na notę mocarstw opiekuńczych nie doprowadzi do zerwania, gdyż niektóre żądania zostały przyjęte. Co prawda Grecya żąda zarazem, żeby obsadzone wyspy oczyszczono z rewolucyonistów, których Francya i Anglia tam zaprowadziły.

TAJEMNE PRZYGOTOWANIA.

Londyn (B. Kor.) „Morning Post" donosi z Aten z środy: Grecki i rząd planuje widocznie prawdziwy „czyn szaleńczy". Można to wnioskować po rozmaitych oznakach, szczególnie po tem, że powołuje się potajemnie rezerwistów do służby. Korespondent dowiaduje się, że wydano obszerne zarządzenia wojskowe, szczególnie w sprawie artyleryi, zapasów żywności i amunicyi.

Wyodrębnienie Galicyi.

Wiedeń. (B. Kor.) „Polnische Nachrichten" donoszą: Narady konstytucyjnego subkomitetu komisyi parlamentarnej Koła Polskiego, w sprawie nowego ukształtowania konstytucyi i administracyi wskutek wyodrębnienia Galicyi trwały pod przewodnictwem prezesa Koła dra Bilińskiego od 14. grudnia i ukończyły się w piątek 5 stycznia mr. Subkomitet składał się z zastępcy członków izby panów hr. Gołuchowskiego, posłów dra Germana, dr Lea, Daszyńskiego, Kędziora, dra Głąbińskiego i hr. Lasockiego, a w naradach brali także udział minister dla Galicyi dr. Bobrzyński, marszałek kraju dr. Niezabitowski, członek Wydziału krajowego Dąmbski, oraz jako rzeczoznawcy profesorowie uniwersytetu posłowie dr. Buzek, dr. Jaworski i dr. Starzyński.

W ostatnich dniach wziął udział w obradach także galicyjski episkopat mianowicie arcybiskupi Bilczewski, Teodorowicz i biskup Pelczar. Jak „Polnische Nachr." donoszą, osiągnięto wewnątrz polskich stronnictw zupełne porozumienie co do wszystkich odnośnych materyi. W następnym tygodniu przystąpią do swoich prac podkomitety gospodarczy i finansowy.

KRONIKA.

Z miasta.

APROWIZACYA KRAKOWA. Wczoraj w gmachu starostwa odbyło się zwykłe niedzielne zebranie komisyi aprowizacyjnej, pod przew. del. Dra Fedorowicza. Na posiedzeniu heprezentanci zarządu miasta przedstawili stan aprowizacyi Krakowa.

POWOŁANIE POD BROŃ. W dniu 10 b. m. mają się stawić do szeregów w wyznaczonych im komendach uzupełniających pospolitacy roczników 1872—1879, którzy przy ostatnim przeglądzie uznani zostali za zdolnych do służby pod bronią.

BRAK CHLEBA daje się w mieście ponownie dotkliwie odczuwać. Powodem braku jest niedostatek mąki, której ilość na cele wypieku chleba znacznie zredukowano. Ponadto mąka, jaką w ubiegłym tygodniu Biuro aprowizacyjne miejskie rozdzieliło między piekarzy, jest wręcz niemożliwą do konsumcyi. Przyniesiono do naszej redakcyi okazy tej mąki, która robi wrażenie najgorszego gatunku otrąb przedwojennych w dodatku z wymiotkami młynarskimi. Nic też dziwnego, że z takiej mąki nawet, najsumienniejsi piekarze chleba możliwego do spożycia wypiec nie mogą. Wojenny zakład obrotu zbożem w interesie zdrowia publicznego szczególnie zaś zdrowia dzieci i ludzi słabych powinien zaniechać przydzielania takiej mąki do konsumcyi dla ludności.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. Staraniem Tow. Filozoficznego w Krakowie odbędzie się w niedzielę 14 stycznia br. o g. wpół do 12 w połud. w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczyste posiedzenie ku czci ś. p. Ks. Dr Franciszka Gabryla profesora i rektora Wszechnicy Jagiellońskiej, z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie przez prezesa Tow. Filozoficznego, prof. Dr Maurycego Straszewskiego. 2. Referat o dziele ś. p. ks. Gabryla p. t.: „Logika ogólna", wygłosi Prof. Dr Jan Śleszyński. 3. „Stanowisko ks. Gabryla w ruchu neo-scholastycznym" — wypowie ks. prof. Dr Konstanty Michalski. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

WIECZÓR SATYRY WOJENNEJ. P. Leonard Bończa, którego produkcye recytacyjne zyskały sobie tak powszechne u nas uznanie, wystąpi dnia 16 b. m. w sali Saskiej z oryginalnym wieczorem. Znakomity artysta odczyta szereg ucinków, wierszy i felietonów, o treści satyryczno-humorystycznej, które zebrał wśród najlepszych utworów, jakie wydała satyra polska w ciągu obecnej wojny. Utwory te rozprószone po pismach popadły w niesłuszne zapomnienie, choć mają wartość trwalszą. Teraz odżyją w mistrzowskiej interpretacyi p. Bończy ku zadowoleniu zwolenników wykwintnego humoru. Bilety na ten interesujący wieczór, który urządza „Krakowskie Biuro Koncertowe" są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego Linia A—B.

WIECZÓR NINY DOLLI i jej uczenic, który odbędzie się we wtorek 9-go stycznia w miejskim teatrze ludowym, budzi duże zainteresowanie. Bogaty program, sympatya jaką się cieszy młoda artystka jak niemniej okoliczność, że p. Nina Dolli część dochodu poświęca na cele kraj. stow. Czerwonego Krzyża, wpłynęły na bardzo wydatną sprzedaż biletów. Nie wielką ilość pozostałych biletów nabywać można w handlu p. Rudnickiego, rynek 44 linia A—B.

W Zakopanem Nina Dolli wystąpi z uczenicami w niedzielę 14-go b. m. w sali „Morskie Oko".

I... DR DOBOSZYŃSKI. Z Budapesztu donoszą do „N. Reformy": Z Polaków wzięli udział w uroczystościach koronacyjnych Izby posłów: eksc. Dr Głąbiński, ks. Andrzej Lubomirski, reprezentant Izby panów: hr. Zdzisław Tarnowski, pośród ministrów znajdował się eksc. Dr Bobrzyński. Oprócz wymienionych uczestniczyli w uroczystościach ambasador austr.-węg. w Waszyngtonie hr. Adam Tarnowski, hr. Alfred Potocki i Dr Adam Doboszyński.

Z Polski i ze świata.

ZEBRANIE RADY STANU. „Deutsche Warschauer Ztg" donosi, że jak na pewne słychać, prowizoryczna rada stanu Królestwa Polskiego zbierze się w najbliższych dniach.

UMIESZCZENIE ORŁA POLSKIEGO. „Kur. warsz." **donosi: Magistrat powziął** uchwałę, aby na głównym gmachu magistratu przy placu Teatralnym umieścić orła polskiego, jako godło państwowe polskie. Orzeł umieszczony będzie na tem samem miejscu, gdzie był umieszczony dwugłowy orzeł rosyjski, usunięty w sierpniu 1915 roku z polecenia władz okupacyjnych.

LISTY DO KRÓLESTWA I LITWY. Petersburski „Kuryer Nowy" z 23 grudnia donosi: Zarząd główny sztabu generalnego komunikuje, że pozwala się na komunikacyę pocztową ludności cesarstwa z ludnością terytoryum okupowanego przez przeciwnika. Przesyłać wolno tylko listy zwykłe w językach rosyjskim, niemieckim, polskim, litewskim, łotewskim. Listy winny być napisane wyraźnie na osobnych blankietach, wielkości pół arkusza papieru listowego, i włożone do koperty. Korespondencya ta nie podlega opłacie pocztowej. Przepuszczane będą tylko te listy, w których zawarte są informacye osobiste i prywatne. Wolno również przesyłać dokumenty i plenipotencye, które należy skierowywać do cenzury wojennej sztabu generalnego (Petrograd, Torgowaja 12). Wszelka inna korespondencya będzie konfiskowana.

CZARNA OSPA NA ŚLĄSKU. Z Jabłonkowa donoszą, że w tamtejszych gminach podgórskich pojawiło się wiele wypadków czarnej ospy.

WYLEW DUNAJU. Z Budapesztu donosi B. kor.: W ulicy św. Andzeja w Starej Budzie wystąpił Dunaj z brzegów. Musiano delożować mieszkańców. 7 domów zalała woda. Z ludzi nikt nie zginął. Wojsko i policya wszędzie spieszyły na ratunek.

NEKROLOGIA.

† Ks. Andrzej Konieczny, proboszcz w Dąbrowie koło Tarnowa, ofiarny wychowawca dwóch kapłanów-krewnych, pracujących w krakowskiej dyecezyi, zaszczycony swego czasu przez Władzę duchowną rokietą i mantoletami, których dla skromności swojej ani razu w życiu publicznie nie użył, zmarł w niedzielę po „Trzech Królach" w 58 roku życia, po 30 latach wytężającej pracy duszpasterskiej.

Zginął jako prawdziwy żołnierz Chrystusowy na wyznaczonem sobie stanowisku. Spowodowane silnem zaziębieniem przy spełnianiu funkcyi kapłańskich zapalenie płuc powaliło go na łoże boleści w sam wieczór Sylwestrowy i stało się bezpośrednią przyczyną śmierci.

Pogrążona w ciężkiej żałobie po cenionym i kochanym Pasterzu parafia prosi uprzejmie Czcigodne p. t. Duchowieństwo, Rodzinę i Znajomych na pogrzeb, który się odbędzie w Dąbrowie we środę dnia 10 b. m. przed połudn.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Farka.